

ność wsi, miast i całych powiatów uchodziła w głąb monarchii, gdzie jakby z pod ziemi powyrastały polskie miasta barakowe.

Z życia tych kolonii polskich na obczyźnie dawaliśmy już liczne ilustracje i opisy. Wiele tam działała energia i troskliwość ludzi dobrej woli. We wszystkich prawie miejscowościach monarchii, gdzie rodacy nasi, wyrzuceni zawieruchą wojenną z miejsc rodzinnych, znaleźli chwilowy przytułek, potworzyły się komitety, które w miarę możliwości i środków starały się ulżyć doli uchodźców. Po upływie pewnego czasu powstały w tych koloniach polskie szkoły, szpitale, czytelnice i t. d. Słowem, wygnancy nasi nie upadli na duchu, ale jak mogli, tak starali się możliwie najlepiej ułożyć swe życie na tułaczce, by ją przetrwać i doczekać się jasnych dni powrotu do ojczyzny, zniszczonej pożogą wojenną, ale tembardziej drogiej sercu polskiemu...

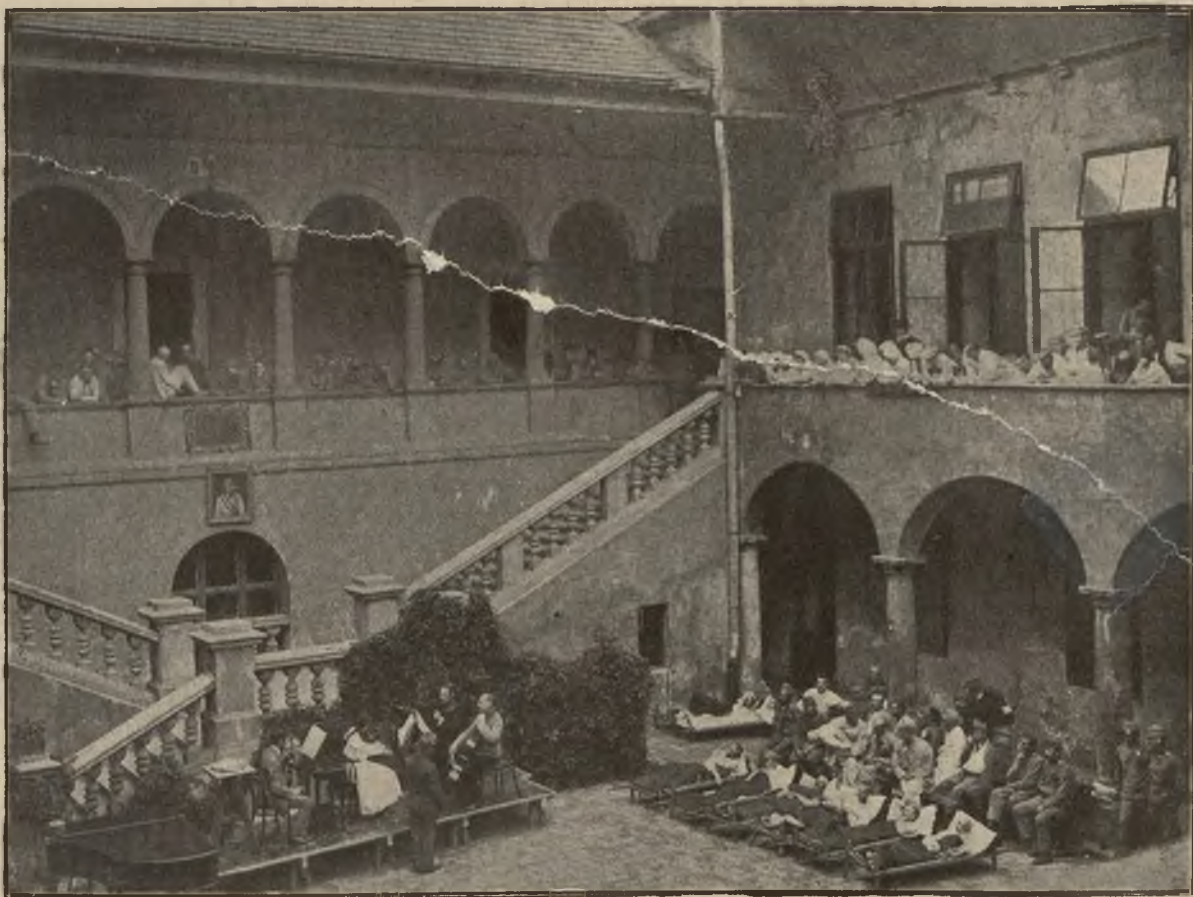
Taka chwila radosna nadeszła obecnie dla wielu rodzin uchodźców. Po wypędzeniu nieprzyjaciela z Galicji, zaczyna wracać normalne życie, spieszą też i wygnancy, rozrzucony po całej monarchii, do rodzinnych wsi i miast, do własnych domów... Niejednego czeka w tej radosnej chwili powrotu smutek i żal, gdy zobaczy swój dobytek zniszczony, a dom może w gruzach. Ale to już twarda konieczność wojny. Dziś, gdy nastąpiła możliwość powrotu do kraju — z pewnością radość ogarnia nasze rzesze tułacz, że wrócą do swoich i na swoją ziemię.

Koncert w szpitalu.

Wojna obecna, najkrwawsza niewątpliwie w dziejach świata, pochłania olbrzymie hektomby ofiar. Ale wraz z ulepszeniem broni i sztuka lekarska poszła naprzód, wyrывая z szponów śmierci najciężej poranione ofiary wojny. Wymaga to długiej, uciążliwej kuracji i troskliwej opieki ze strony lekarzy, którzy często w warunkach najmniej odpowiednich muszą pracować z niezwykle natężeniem i poświęceniem. Jak po obywatelsku pojmują swe obowiązki lekarze, świadczy niezwykle miła, a ze wszech miar pożądana innowacja, wprowadzona w IV. uniwersyteckim szpitalu fortecznym w Krakowie. Pomimo, iż wszyscy lekarze tego szpitala, wobec nawału rannych, są przeciążeni pracą, nie zapomniano tam i o kulturalnej rozrywce dla rannych, która stanowi niewątpliwie ważny czynnik w kuracji wydanych na pastwę nudy szpitalnej pacjentów. Mianowicie urządzono tam koncert dla rannych żołnie-

rzy. A należy tu podnieść z uznaniem, że jest to pierwsza próba tego rodzaju, wprowadzona w czyn przez komendanta szpitala, lekarza sztabowego dr. Iwanickiego, który niewątpliwie znajdzie chętnych naśladowców. Koncert bowiem wypadł pod każdym

szach polowych. Komendant szpitala z gronem lekarzy zajął miejsce wśród chorych. Na krużganku, wypełnionym również chorymi, zgromadziły się w swych białych szatach pielęgniarki. Z zaimprovizowanej estrady odezwały się pierwsze akordy, które wy-



Koncert w szpitalu: Estrada na koncercie dla rannych IV. uniwersyteckiego szpitala fortecznego w Krakowie (na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej)

względem świetnie. Jest to zasługa organizatorów koncertu: kapelana ks. Piechnika i lekarza tegoż szpitala, dra Artura Frommera, który sam jest doskonałym wiolonczelistą-amatorem.

Koncert odbył się na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej, a w ten sposób zaimprovizowana sala koncertowa przedstawiała niezwykle widok. Dookoła podsiemi zasiedli w ławach i na krzesłach łżej chorzy i ranni, ciężiej chorzy leżeli szeregami na no-

wołały na ustach cierpiących żołnierzy uśmiech błogiego zadowolenia. Popłynęły dźwięki doskonale zgranego kwartetu, który wykonał menueta Boccheriniego i Mozarta, „Kujawiaka” Wieniawskiego, „Andante” Czajkowskiego, „Serenadę” Gołłarta i „Kwartet cesarski” Haydna.

Prócz dra Frommera brali udział w koncercie pp. Helerówna, Goetzówna, prof. Wygrzywański i Górka.



Obrazki wojenne w Krakowie: Jeńcy rosyjscy przed łaźnią w koszarach arcyksięcia Rudolfa.